

WIKTORIA ŚLIWOWSKA
(26 VI 1931 — 27 XII 2021)

27 grudnia 2021 r. w zakładzie rehabilitacyjnym pod Konstancinem zmarła prof. dr hab. Wiktoria Śliwowska. Związana z Instytutem Historii PAN od samego początku jego istnienia, badaczka dziejów intelektualnych i politycznych Rosji XIX w., relacji i kontaktów polsko-rosyjskich tego czasu, historii „polskiego Sybiru” i jego przymusowych mieszkańców, edytorka najważniejszych serii wydawnictw źródłowych w tym zakresie, wzór pracowitości, literackiego stylu narracji historycznej, życzliwości wobec uczniów i kolegów, a także osobistej skromności.

Urodziła się 26 czerwca 1931 r. w Warszawie, w rodzinie inteligentkiej, pochodzenia żydowskiego. Matka, Sara z domu Fryszman, na Wolnej Wszehnicy Polskiej była asystentką wybitnego geofizyka, pedagoga i wolnomysliciela Antoniego Bolesława Dobrowolskiego. Ojciec, Józef Lewin-Łaski, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, członek PPS, absolwent historii na Uniwersytecie Warszawskim, a przede wszystkim namiętny bibliofil, prowadził w domu antykwiariat wysyłkowy. Po II wojnie światowej występował konsekwentnie jako Wacław Zawadzki (przez przyjaciół nazywany — ze względu na podobieństwo do bohatera powieści A.A. Milne’a — „Puchatkiem”), był redaktorem czasopism i wydawnictw, zaangażowanym od połowy lat siedemdziesiątych XX w. w działalność opozycji demokratycznej, m.in. współzałożycielem KOR/KSS KOR. Umiłowanie książek, kulturę słowa, zrozumienie pracy redakcyjnej, a nade wszystko odruch niezgody na podłość i ograniczanie wolności — to na pewno wynosiła Wiktoria z domowego środowiska.

Szczęśliwe dzieciństwo spędzone między domem na ul. Elektoralnej 5/7 a Żoliborzem, gdzie Wiktoria Łaska zdążyła ukończyć pierwsze dwie klasy w szkole Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, przerwała niemiecka agresja na Polskę. Rodzina została zamknięta przez okupantów w tzw. małym getcie, gdzie matka Wiktorii prowadziła wraz z mężem i kuzynkami tajne nauczanie, przedszkole i teatrzyk kukielkowy. Po likwidacji małego getta rodzina została przeniesiona na Chłodną, a następnie na ul. Leszno, gdzie 30 sierpnia 1942 r. w akcji likwidacyjnej została zastrzelona matka Wiktorii. Jedenastoletnią córkę udało jej się w ostatnim momencie ukryć pod łóżkiem, zasłoniętą walizkami. Wiktoria, a później także jej ojciec, zostali następnie szczęśliwie „przerzuceni” na aryjską

stronę. Wybuch Powstania Warszawskiego zastał ją w domu przy ul. Marszałkowskiej, na rogu pl. Zbawiciela, który okazał się zarazem linią frontu walki.

Do osobistego doświadczenia II wojny i Holocaustu prof. Śliwowska wróciła po wielu latach, zbierając, opracowując i wydając w 1993 r. tom *Dzieci Holocaustu mówią* — relacje 65 żydowskich dzieci (w tym Jej własną), które przeżyły wojnę. Świadcstwa te wydane zostały sześć lat później w wersji anglojęzycznej: *The Last Eyewitnesses. Children of the Holocaust Speak*, nakładem Northwestern University Press. Tematykę tę kontynuowała, redagując tom wspomnień wojennych, zebranych jako pokłosie apelu redakcji „Polityki” i Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu”, wydanych w 1996 r. pod tytułem *Czarny rok, czarne lata*. Tragicznemu doświadczeniu Powstania Warszawskiego poświęcony jest tom opracowany przez nią w współpracy z Januszem Marszałcem i Arturem Wodzyńskim i wydany w 2014 r. pod tytułem *Placz po Warszawie. Powstanie Warszawskie 1944. Dzienniki. Świadcstwa*.

W październiku 1944 r. wypędzona wraz z całą ludnością lewobrzeżnej części stolicy, przetrwała miasące zimowe na wsi pod Miechowem, a następnie w Sierszy, by od września 1945 r. wrócić do zrujnowanego rodzinnego miasta. Kontynuowała naukę w szkole TPD — Gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego na Żoliborzu. Wspominała później swoich świetnych nauczycieli, m.in. Zdzisława Liberę (polonistę) i Helenę Żmijewską („łacinniczkę”). Po zdaniu matury w 1949 r. zgłosiła się na wyjazd na studia historyczne do ZSRR. Trafiła ostatecznie do Instytutu Pedagogicznego im. Aleksandra Hercena w Leningradzie. Tam poznała studiującego filologię rosyjską René Śliwowskiego (1930–2015), syna reemigrantów z Francji, późniejszego znakomitego historyka literatury rosyjskiej XIX i XX w. Wiktorii i René zawarli związek małżeński w leningradzkim Urzędzie Stanu Cywilnego 7 października 1950 r. W styczniu 1952 r. urodził się ich (jedyne) syn: Andrzej. Mimo natężenia najbardziej prymitywnej indoktrynacji, jaką cechowały się studia w „Kraju Rad” ostatnich lat życia Stalina, lat „walki z kosmopolityzmem”, prof. Śliwowska zachowała wiele wspomnień z tego czasu w dobrej pamięci. To była zresztą Jej ważna cecha — starała się pamiętać to, co dobre. Tym było wówczas otwarcie na język i literaturę rosyjską. Po ukończeniu Wydziału Historycznego Instytutu Hercena, w 1953 r. Wiktorii wróciła do Warszawy. Uczęszczała na seminarium Ludwika Bazylowa z dziejów Rosji w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a wkrótce znalazła zatrudnienie w prowadzonej przez niego pracowni Historii ZSRR w Instytucie Polsko-Radzieckim. W 1953 r., za radą i z polecenia ojca, trafiła w końcu pod opiekuncze skrzydła Stefana Kieniewicza, jej prawdziwego Mistrza, w utworzonym właśnie Instytucie Historii PAN. Jak pisała — „koczowała po kolejnych zakładach i pracowniach” Instytutu przez ponad pół wieku. Najpierw w zespole Kieniewicza, wraz z Dawidem Fajnhauzem, zajmującym się edycją źródeł dotyczących powstania styczniowego, a po 1968 r. w pracowniach kierowanych przez, kolejno — Witolda Kulę, Janinę Leskiewiczową, Piotra Łossowskiego, Jerzego Jedlickiego i wreszcie Macieja Janowskiego.

Pierwszą monografią opublikowaną przez Wiktorię Śliwowską była *Sprawa pietraszewców*, wydana w roku 1964. Choć kwestie polityczne z czasów Rosji

carskiej były w Polsce tamtego czasu poddane cenzorskiemu nadzorowi (o czym sama Autorka pisała w arcyciekawym sposób w tomie wydanym przez Zbigniewa Romka w 2000 r. *Cenzura w PRL. Relacje historyków*), to jednak Jej studium studencko-urzędniczego środowiska politycznych marzycieli w Petersburgu lat 1845–1849 było wtedy i pozostaje chyba do dziś wzorcowym opracowaniem tego ważnego tematu, tak dzięki wykorzystaniu szerokiej bazy źródłowej, jak też ze względu na znakomicie zorganizowaną narrację historyczną i styl. Praca ta wcześniej była podstawą doktoratu obronionego w IH PAN w 1960 r. (promotorem był Stefan Kieniewicz). Druga indywidualna książka Wiktorii Śliwowskiej to zwięzła, popularna opowieść, wydana nakładem Wiedzy Powszechnej: *Mikołaj I i jego czasy* (1965). Tu ujawniła się druga cecha Jej pisarstwa historycznego, obok solidnego osadzenia w źródłach archiwalnych. *Mikołaja I i jego czasy* czyta się jak świetną publicystykę, jakby brało się do ręki nieznaną powieść Michaiła Sałtykowa-Szczedriny, napisana została ostro, satyrycznie niemal, z wielkim nerwem.

Kolejne dzieło monograficzne Wiktorii Śliwowskiej, to przyjęta jako rozprawa habilitacyjna książka *W kręgu poprzedników Hercena* (1971). To połączenie biografii z historią idei, dzieło pionierskie w skali historiografii światowej. Nikt przed Autorką i nikt też właściwie dotąd nie wniknął tak głęboko, na podstawie przebogatej kwerendy archiwalnej (m.in. zespołów wywiadu rosyjskiego III Oddziału oraz francuskiego Ministerstwa Sprawiedliwości) w historię zapomnianych, dziewiętnastowiecznych rosyjskich emigrantów, poprzedników Aleksandra Hercena. Iwan Gagarin, Piotr Dołgorukow, Władimir Pieczerin, Iwan Gołowin, Fiodor Czyżow, Mikołaj Turgieniew ożywają na kartach książki ze swoimi programami naprawiania Rosji, różnymi życiorysami i wyborami. Pewnym echem rozprawy Wiktorii Śliwowskiej jest tom wydany w roku 2014 w Rzymie *L’Affaire Gagarine. La conversion du prince Gagarine au catholicisme. Un drame familial, politique et religieux dans la Russie du XIX siècle*. Jego redaktorka, Mireille Chmielewsky, odkryła na nowo i udostępniła francuskojęzycznym czytelnikom tekst prof. Śliwowskiej poświęcony postaci rosyjskiego jezuitę, ojca Gagarina. Jednak nie tylko ten rozdział, ale cała książka *W kręgu poprzedników Hercena* mogłaby i powinna stać się — po opublikowaniu w języku angielskim czy rosyjskim — światową wizytówką niegdysiejszych osiągnięć polskiej rusycystyki.

Po *Kręgu poprzedników* przyszedł czas na samego Hercena. Podpisana wspólnie przez Wiktorię Śliwowską i jej męża biografia Hercena, wydana w roku 1973, jest bodaj najpiękniejszą i zarazem najrzetelniej źródłowo opracowaną w literaturze światowej monografią poświęconą twórcy „Kołokoła”. Hercen był zresztą ulubioną postacią małżeństwa Śliwowskich, chyba jak każdego, kto interesuje się dziejami wolności w Rosji i wybiera wolność, a nie despotyzm. Biografia Hercena wróciła po latach, w nowej wersji, w edycji przygotowanej i podpisanej już wyłącznie przez Wiktorię Śliwowską (w wydawnictwie Iskry w 2017 r.). Wspólnie z mężem, ówczesnie docent Śliwowska (ze względów politycznych musiała czekać na profesurę aż do 1994 r.) opublikowała w roku 1983 zwięzłą monografię życia i twórczości innego ich wspólnego „faworyta” w historii rosyjskiego pisarstwa — Andrieja Płatonowa, tak jak Hercen symbolizującego

zmagania o wolność twórczą i ludzką godność, tylko w znacznie bardziej tragicznych warunkach czasów Stalina.

Już tych dzieł (i towarzyszących im dziesiątków artykułów naukowych i drobniejszych publikacji źródłowych) wystarczyłoby zapewne, żeby Autorka mogła zostać uznana za godną współdziału w wąskim gronie kilkorga najwybitniejszych polskich badaczy rosyjskiej myśli politycznej i kultury XIX–XX w., obok Wacława Lednickiego, Ludwika Bazylowa czy Andrzeja Walickiego. Ale lista jej dokonań jest znacznie dłuższa.

Przez ojca (któremu poświęciła tom wspomnień, wydany pod tytułem *Pan Puchatek* w roku 2006), młoda Wiktoria wprowadzona została w krąg prac edytorskich, zwłaszcza literatury pamiętnikarskiej. I tak, w 1959 r., zaczęła się długa seria książek, które opatrywała przypisami, wstępami historycznymi, redagowała, a w niektórych przypadkach tłumaczyła z języka rosyjskiego. Zainaugurowało ją wydanie w 1959 r. *Wspomnień rewolucjonisty* Piotra Kropotkina. W 1960 r. ukazały się dwa tomy *Pamiętników dekabrystów*, w 1964 r. *Wspomnienia* Longina Pantielejewa; potem m.in. tłumaczenie dwutomowych *Raportów szpiega* (Alberta Potockiego/Juliana Bałaszewicza, 1973), *Listów o Hiszpanii* Wasilija Botkina (1983), *Dziennika więźnia 1862–1863* Pawła Ogorodnikowa (1986); przekłady ważnych prac rosyjskich przyjaciół, m.in. monografii Olgi Morozowej o Bronisławie Szwarcem (1982), książek Natana Ejdelmana *Łunin – adiutant wielkiego księcia Konstantego* (1976) oraz *Paweł I czyli Śmierć tyrana* (1990), monografii Jurija Sztakellberga *Pieczenie powstańców 1863–1864* (1988), czy wreszcie – lepsze od oryginału – opracowanie polskiej edycji biografii *Mikołaja I* stworzonej przez amerykańskiego historyka Williama Bruce'a Lincolna (1988).

To wszystko dokonywało się na marginesie głównego nurtu naukowej aktywności Wiktorii Śliwowskiej, który wytyczył Kieniewicz. Przyciągnął młodą współpracowniczkę do zespołu przygotowującego gigantyczną, polsko-rosyjską edycję serii 30 tomów źródeł do powstania styczniowego. Już w 1963 r. ukazał się przygotowany do wydania z Jej udziałem tom *Ruch rewolucyjny 1861 roku w Królestwie Polskim. Manifestacje na prowincji*; w 1966 r. ogromny tom poświęcony *Prasie tajnej z lat 1861–1864* (w 1969 i 1970 r. ukazały się dwa kolejne tomy *Prasy tajnej*), w 1968 r. *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, a następnie trzy tomy *Korespondencji namiestników Królestwa Polskiego* (1973, 1974, 1978), w 1980 r. tom *Galicja w powstaniu styczniowym*, w 1985 r. *Zarys powstania styczniowego opracowany w warszawskiej Cytadeli*, w 1986 r. *Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego*.

Niejako przy okazji tego przedsięwzięcia, w którym zasadniczą rolę odgrywała współpraca z radzieckimi historykami i archiwistami, takimi jak Ilja Miller czy Władimir Dżakow, powstał tom materiałów zredagowanych przez Wiktorię Śliwowską i wydanych w 1972 r. pod tytułem *Związki rewolucjonistów polskich i rosyjskich w XIX wieku*. Przy tej okazji wyniknęło jednak także coś ważniejszego: projekt nowej, już nie „zółtej” (jak w przypadku koloru okładek dokumentów i materiałów do powstania styczniowego), ale tym razem „zielonej” serii, publikowanej wspólnie przez Instytut Badań Literackich oraz

IH PAN i Instytut Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR (a później Rosyjskiej Akademii Nauk). W tej nowej serii, zatytułowanej zbiorczo: *Polskie ruchy społeczno-polityczne i życie literackie 1832–1855. Studia i materiały*, prof. Śliwowska przejmowała stopniowo rolę, którą w serii o powstaniu styczniowym odgrywał Kieniewicz — była *spiritus movens* całego przedsięwzięcia. Nową serię otworzył tom *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim. Gustaw Ehrenberg i „świętokrzyżcy”* (1978); po nim przyszły kolejne: *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840–1845. Edward Dembowski* (1981), *Spółczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku* (1984), długo zatrzymany przez cenzorskie zapędy części radzieckich współedytorów tom *Wiosna Ludów w Królestwie Polskim. Organizacja 1848 roku*, aż po możliwe dzięki nowym grantom tomy: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego na Podolu, Wołyniu i w Guberni Kijowskiej. Szymon Konarski* (2009), *Wolnomularstwo narodowe. Walerian Łukasiński* (2014), *Tragiczne przedwiośnie: lata 1845–1846* (2015), *Stowarzyszenie Ludu Polskiego na Litwie i Białorusi. Szymon Konarski* (2015).

Połowa z 30 tomów „złotej serii” o powstaniu styczniowym, tomy monumentalnej „zielonej serii” o konspiracjach i ruchach ideowych pod zaborem rosyjskim lat 1815–1855 — to razem dorobek edytorski o znaczeniu dla historyków Polski XIX w. porównywalny tylko z tym, co zostawił Stefan Kieniewicz. On zsyntetyzował swoje badania nad powstaniem styczniowym we wspaniałej monografii mu poświęconej. Kontynuatorka skupiła się w swej pracy badawczej nad tym, co Jej szczególnie bliskie: nad losami indywidualnych ludzi, ofiar politycznych represji. Jej wydanym w roku 1998 *opus magnum* stał się słownik biograficzny *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*. Liczący ponad 2500 biogramów, opracowany został na podstawie niezwykle szerokiej kwerendy archiwalnej — od Warszawy, Lublina, Łomży, Suwałk, Krakowa, przez Lwów, Kijów, Proskurów (Chmielnickij), Mińsk, Grodno, Wilno, Moskwę, Petersburg, aż po Perm, Pietrozawodsk, Orenburg, Czytę, Irkuck. Wykorzystywane akta sądowo-śledcze, konfrontowane z materiałem epistolarnym i pamiątkarskim, pozwoliły na drobiazgowo odtworzenie realiów systemu represji skierowanych w państwie carskim (przede wszystkim w czasach Mikołaja I) przeciw przedstawicielom polskiego ruchu narodowego — od prostych włościan (ci, jak się okazuje, szczególnie często podejmowali próby ucieczki z syberyjskiego zesłania), aż do arystokratów. Autorka przypominała pieczołowicie sentencje wyroków skazujących nie tylko za udział w powstaniu czy w organizacjach spiskowych, ale za „podejrzane” (*predosuditelnye*) rozmowy, za czytanie zakazanych książek, za udzielenie noclegu osobom podejrzany o przestępcze plany, często za „zbiegostwo za granicę”, albo i za „szerzenie nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie”. Mogąc w liście owych wyroków (a także stosowanych często i kończących się kalectwem lub śmiercią kar cielesnych) dostrzec quasi-totalitarny rozmach carskiego systemu represji, czytelnik zauważy jednak odnotowywane skrętnie przez Autorkę luki w owym systemie, spowodowane zarówno stanową strukturą Imperium, jak i jego niedającymi się objąć sprawną administracją gigantycznymi rozmiarami. Tom pozwala prześledzić także losy

zesłańców po odbyciu głównej części kary, już na osiedleniu, gdzie — zwłaszcza na Syberii — wielu Polaków znajdowało szybko zajęcia dające im pozycję w miejscowej elicie społecznej. Uzupełnieniem tej imponującej pracy stała się książka *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów*. Punktem wyjścia są tu zesłańcze losy Jakuba Gieysztor, organizatora partii białych na tzw. ziemiach zabranych, aresztowanego 31 lipca 1863 r. w Wilnie. Tom ten jest kontynuacją poprzedniego woluminu w sensie chronologicznym, obejmuje bowiem świat zesłańców po powstaniu styczniowym, a także materiałowym — zawiera bowiem obszerny, ponad 250 stron liczący słownik biograficzny blisko tysiąca zesłańców, „towarzyszy wygnania” Jakuba Gieysztor z lat 1863–1873, z Ufy, Usola, Irkucka, Wiatki i innych. W tej książce, tak jak we wszystkich niemal, nader licznych, a niezebranych wciąż w jednym tomie, artykułach Śliwowskiej o zesłańcach, przeważa zainteresowanie konkretnymi ludzkimi losami. System represji ukazany jest przez nieludzkie konsekwencje: nie tylko w postaci kar, złamania karier życiowych, tragedii rodzinnych, ale także dramatów ludzi, którzy zostali złamani w śledztwie, zdradzili współtowarzyszy, „poszli na współpracę”...

Formę najdojrzalszej źródłowo i warsztatowo monografii całego systemu carskich represji wobec polskich poddanych ma wydany wspólnie z Anną Brus i Elżbietą Kaczyńską w 1992 r. tom *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*. Z innej, niemal sensacyjno-przygodowej perspektywy, ujmując zagadnienie wyjątkowa w dorobku Wiktorii Śliwowskiej monografia *Ucieczki z Sybiru* (2005). Fascynująca materia, zebrana przez Autorkę przez kilka dekad pracy archiwalnej, daje w rezultacie — jak w powiedzeniu Józefa Mackiewicza: „tylko prawda jest ciekawa” — nielukrowany, a zdumiewający obraz rosyjskiego systemu penitencjarnego i luk w nim, ludzkiej wielkości i małości, przeplatających się w trudny do rozcięcia sposób w tak dramatycznych okolicznościach, jak ucieczki z „Sybiru”. Książka została przetłumaczona na rosyjski (*Pobegi iz Sibiri*) i wydana w Petersburgu w roku 2014 w prestiżowym wydawnictwie Aleteja, przy pomocy jednej z „syberyjskich” uczennic prof. Śliwowskiej — Swietłany Muliny. Ukazywały się zarazem następne, niestrudzenie edytowane i publikowane przez Wiktorię Śliwowska tomy pamiętników, relacji i dokumentów. Przeważają w nich świadectwa ofiar, przedstawiające także bytowanie codzienne w więzieniu, na zesłaniu, troski, a niekiedy również — małe radości życia zesłańców. Wśród tych tomów wymienić trzeba Waleriana Staniszewskiego *Pamiętniki więźnia stanu i zesłańca* (1994), opracowane wspólnie z Adamem Gałkowskim; *Wystąpienie polskich katorżników na trakcie okołobajkalskim* — cztery relacje o wydarzeniach za Bajkałem z 1866 r., wydane wspólnie z Anną Brus (2007); trzytomowy *Dziennik syberyjski* Juliana Glaubicza Sabińskiego, obejmujący lata 1838–1857 (opracowany wspólnie przez Wiktorię i René Śliwowskich, przy pomocy Jana Trynkowskiego, opublikowany w 2009 r.); *Sztambuch Cypriana Dunin-Wąsowicza*, przedstawiający współwięźniów i współzesłańców z lat 1850–1857 (wydany w 2015 r.). Profesor Śliwowska pomogła opracować i wydać tom studiów wieloletniego współuczestnika Jej syberyjskich fascynacji i trudów — Jana Trynkowskiego, *Polski Sybir. Zesłańcy i ich życie. Narodziny mitu* (2017).

Jest w tym zdumiewającym katalogu źródeł do naszej dziewiętnastowiecznej historii, który tworzą książki przygotowane przez Wiktorię Śliwowską, także spojrzenie z drugiej strony – z perspektywy rosyjskiego prezydenta Warszawy, niezwykle przy tym zasłużonego dla naszej stolicy: *Dziennik Sokratesa Starynkiewicza za lata 1887–1897*, przetłumaczony przez René Śliwowskiego, a opracowany naukowo przez Wiktorię (2005).

„Sybir” i zsyłka mają jednak swoje dwudziestowieczne, upiorne przedłużenie w doświadczeniach Polaków z systemem „Gułagu”. I z tej tematyki prof. Śliwowska wydała m.in. *Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania Mariana Papińskiego, rodziny Małachowskich oraz Lesławy Domańskiej* (1992, opracowanie wspólnie z Małgorzatą Giżejewską i Januszem Ankudowiczem), wspomnienia Anny Soboty z lat 1939–1946: *W stepach Kazachstanu* (1993), Walentego Woronowicza *Przypadki XX wieku. 20 lat na Wyspach Sołowieckich i Kołymie. 1935–1955* (1994, wydany z Małgorzatą Giżejewską). Do tego dziesiątki kapitalnych studiów źródłowych o poszczególnych, często zapomnianych zesłańcach, o pomocy niesionej im przez dzielne kobiety, o towarzystwach weteranów – wyliczyć wszystko, co napisała prof. Śliwowska na temat polskich losów na najszerszej rozumianej „Syberii”, nie sposób. Wspomnieć jednak trzeba Jej udział w Komisji Syberyjskiej PAN, gdzie wspólnie m.in. ze Zbigniewem Wójcikiem i Antonim Kuczyńskim od roku 1994 rozwijała naukowe znaczenie tego ośrodka.

Podobnie nie można pominąć Jej uczestnictwa w pracach Rady Naukowej Polskiego Słownika Biograficznego, a co ważniejsze – autorskiego wkładu w to najważniejsze zbiorowe dzieło polskiej humanistyki. Trzeba przywołać także, choćby dla przykładu, monograficzne studia prof. Śliwowskiej w formie wielkich, nie tylko rozmiarami, artykułów. Znikomą ich część obejmuje tom wydany w roku 2012 pod tytułem *Historyczne peregrynacje. Szkice z dziejów Polaków i Rosjan w XIX wieku*. Pozwolę sobie wymienić jeszcze kilka innych studiów, które na mnie wywarły największe wrażenie. Wśród nich są takie jak: *Udział w ruchu niepodległościowym* (w: *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, red. Witold Kula, Janina Leskiewiczowa, 1979), *Rosja – Europa od końca XVIII do lat osiemdziesiątych XIX w.* (w: *Dziesięć wieków Europy*, red. Janusz Żarnowski, 1983), *Polskie drogi do emancypacji. O udziale kobiet w ruchu niepodległościowym w okresie międzypowstaniowym* (w: *Losy Polaków w XIX–XX w. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi*, red. Barbara Grochulska, Jerzy Skowronek, 1987), *Petersburg i społeczeństwo rosyjskie wobec kwestii polskiej w przededniu i w czasie Powstania Styczniowego* (w: *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Wrzenie, Bój, Europa, Wizje*, red. Sławomir Kalembka, 1990). Profesor Śliwowska patronowała także dwóm ważnym tomom studiów wydanych we współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, a podejmującym tematykę roku 1863: *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy, represje i wygnanie, historiografia i tradycja* (red. wspólnie z Wiesławem Cabanem, 2005) oraz *Drogi Polaków do niepodległości. W 150. rocznicę powstania styczniowego* (red. wspólnie z Wiesławem Cabanem oraz Lidią Michalską-Brachą, 2015).

Tragiczne losy własnej rodziny w czasie II wojny, trudne lata nauki w czasach stalinowskiego stuporu intelektualnego nie sprawiły jednak, że twórcza osobowość Wiktorii Śliwowskiej poddała się jakiemuś martyrologicznemu nastrojowi, pesymistycznej wizji człowieka w historii. Wie o tym każdy, kto miał okazję bliżej poznać Panią Profesor — w Instytucie Historii PAN, w czasie spotkań konferencyjnych, wyjazdów „syberyjskich” czy wspólnego namysłu nad publikowanymi źródłami. Ci, którzy nie mieli tej okazji, mogą poczuć Jej pogodę ducha, humor, życzliwość dla rozmaitych towarzyszy życiowej podróży, zaglądając choćby do tomu wspomnień, który Wiktoria napisała razem z René i ogłosiła pod tytułem *Rosja nasza miłość* (2008). Znaleźć można tam barwny zapis przyjaźni i ważnych kontaktów osobistych oraz naukowych z najlepszymi przedstawicielami rosyjskich środowisk inteligenckich, które trwały nie tylko na emigracji, ale także w ZSRR, i nie ustały po 1991 r. Profesor Śliwowska razem z mężem docierała do owych środowisk podczas licznych podróży do Moskwy, Leningradu, Kazania, Wołogdy, Archangielska, Tomska i nad Bajkał. Kontakty te pielęgnowała w wieloletniej korespondencji. Poza wspomnianymi już współpracownikami przy serii wydawnictw źródłowych — Ilją Millerem (potem jego synem — Aloszą) i Władimirem Dżakowem — byli wśród ważnych rosyjskich przyjaciół i znajomych m.in. wdowa po Andrieju Płatonowie — Maria, torturowany przez lata w Gułagu Arkadij Bielinkow, także doświadczający tego losu historycy, pisarze, krytycy: Julij Oksman czy Jurij Sztakelberg, twórcy nieco młodszego pokolenia, jak Natan Ejdelman, Stanisław Rassadin, Olga Morozowa, aż po najmłodszych, poznanych w czasie wspólnie realizowanych grantów po 1991 r. To cały, osobny świat towarzysko-intelektualnych doświadczeń Wiktorii i René Śliwowskich. Sami chętnie gościli przyjaciół, współpracowników i uczniów, nie tylko z Rosji oczywiście, podejmując nie samą herbatą z konfiturami, ale często wymyślnymi potrawami, przyrządzanymi przez pana domu — w uroczym mieszkanku na tyłach Nowego Świata, potem w domku w Zalesiu Dolnym, wreszcie przy Bagateli (jak pisała w liście z 27 października 2002 r.: „mieszkanie naszych marzeń, w centrum, obok apteki, przychodni, sklepów i przyjaciół”).

Profesor Śliwowska jako człowiek-instytucja polskiej humanistyki była znana z „ludzkiego”, nieinstytucjonalnego oblicza szerokiemu kręgowi bliskich współpracowników, których zawsze umiała do siebie przekonać, włączając do tego grona kolejne „dzieci kapitana grantu”, jak lubiła żartobliwie określać ów krąg pożytecznej roboty nad edycjami źródeł. Do tej grupy należą m.in. Anna Brus, Magdalena Micińska, Adam Gałkowski, Jan Trynkowski czy partnerujący od dawna w Jej studiach nad zesłańcami syberyjskimi i konspiratorami krajowymi połowy XIX w. Wiesław Caban. Życzliwymi, ale też zawsze wnikliwymi, krytycznymi i pomocnymi recenzjami towarzyszyła doktoratom i habilitacjom tak uznanych dziś badaczy jak m.in. Anna Barańska, Barbara Jędrychowska, Lidia Michalska-Bracha, Eugeniusz Niebelski, Joanna Schiller-Walicka, Jerzy Borowczyk, Daniel Boćkowski, Henryk Głębocki, Jacek Legieć, Mariusz Kulik, Stanisław Wiech, Mirosław Filipowicz. O tym, jak wiele daje opieka naukowa tak wyjątkowej Pani Promotor, jej niezwykle horyzonty intelektualne, otwierane

wciąż nienasyconą ciekawością ludzi i książek, zwłaszcza z literatury pięknej, rosyjskiej i polskiej, wreszcie Jej tolerancyjny stosunek do odmienności w poglądach, wie szczególnie dużo niżej podpisany, jedyny bodaj wypromowany przez prof. Śliwowską doktor, tym bardziej za tę opiekę wdzięczny. Nie wszyscy Jej współpracownicy, uczniowie i przyjaciele zdążyli lub zdołali wyrazić wdzięczność w specjalnych wydawnictwach dedykowanych Pani Profesor. Z pewnym opóźnieniem ukazał się zaplanowany na Jej 75-lecie, obszerny, pięknie wydany tom studiów *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim* (pod red. Eugeniusza Niebelskiego, 2008). Na dziewięćdziesiąte urodziny prof. Śliwowska otrzymała oryginalny „sztambuch” *Wokół polskiej obecności w Rosji* (pod red. Wiesława Cabana, Piotra Głuszkowskiego, Swietłany Muliny, Eugeniusza Niebelskiego, Andrzeja Nowaka, 2020). Sprawiały Jej te przyjacielskie wyrazy wdzięczności chyba więcej radości niż oficjalne wyrazy uznania, których doczekała się w ostatnich latach „etatowej” aktywności i już na emeryturze. W październiku 2001 r., w czasie Dni Nauki Polskiej w Rosji, odebrała w Moskwie dyplom doktora *honoris causa* Rosyjskiej Akademii Nauk, potwierdzający nie tylko znaczenie jej pracy naukowej i edytorskiej, ale również wieloletnią działalność jako członka, a w końcu przewodniczącej (1998–2008) Komisji Historyków Polskich i Rosyjskich, funkcjonującej w ramach Polskiej Akademii Nauk i Rosyjskiej Akademii Nauk. Książki prof. Śliwowskiej trzykrotnie wyróżnione zostały prestiżową nagrodą Klio (1999, 2005, 2019), a także nagrodą specjalną „Przeglądu Wschodniego” (2000) oraz nagrodą PEN Clubu (2013). W 2003 r., przy okazji jubileuszu półwiecza Instytutu Historii PAN, została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Wreszcie w 2019 r. otrzymała doktorat honorowy Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Na niwie polskiej humanistyki bardzo niewiele chyba osób zostawiło dorobek porównywalny z tym, co dało 65 lat twórczej pracy Wiktorii Śliwowskiej. „Wyobraźmy więc sobie na chwilę, że nie ma tego wszystkiego: tych kilkudziesięciu tomów dokumentów i materiałów do historii powstania styczniowego, konspiracji i zesłań XIX wieku, Holocaustu, kilkudziesięciu także opracowanych lub przetłumaczonych przez Profesor Śliwowską tomów pamiętników, relacji i monografii, że nie ma Jej studiów o polskich zesłańcach, o rosyjskich emigrantach, o Hercenie, o Płatonowie, o stosunkach polsko-rosyjskich XIX wieku... Wyobraźmy to sobie, a zobaczymy wtedy z jak wielkim i pożywnym — dla całej naszej historiografii, pamięci i kultury — owocem pracowitego życia naukowego mamy w tym wypadku do czynienia”. Tymi słowami konkludowałem w 2019 r. recenzję tego dorobku w procedurze nadawania doktoratu *honoris causa* na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego. Choć oczywiście wiedzieliśmy już wtedy, że prof. Śliwowska ma tyle lat, ile ma i że bardzo mocno uderzyła w Nią śmierć męża, z którym przez 65 lat stanowili nierozłączną parę, to jednak mieliśmy — obecni na owej uroczystości uczniowie, współpracownicy i przyjaciele — nadzieję, że fenomenalna żywotność Wiktorii, jej nienasycona ciekawość intelektualna i życzliwość dla ludzi pozwolą nam jeszcze długo cieszyć się Jej obecnością. Niestety, w roku 2021, czasie pandemii trudnym zwłaszcza dla ludzi

starszych i wymagających opieki, nastąpiło gwałtowne pogorszenie Jej stanu zdrowia. Ci, którzy mieli okazję Ją poznać, zapamiętają Ją wśród książek, wśród ukochanej literatury — od kryminałów, poprzez literaturę piękną, zwłaszcza rosyjską i polską — ale także wśród domowego zwierzyńca, serii wymagających kotek, potem i psiąt, a przede wszystkim wśród ludzi. O swoim do ludzi stosunku sama pisała tak, z właściwą sobie stanowczością osądu (w liście z 29 stycznia 1993): „wyniosłam ze swego życia tylko jedno przeświadczenie: że ludzie dzielą się na dobrych i złych, porządnych i nikczemnych, a wszelkie inne podziały nie mają tak naprawdę znaczenia”.

Ta prosta nauka wyraża nie tylko *credo* pisarstwa historycznego, ale także postawy życiowej Wiktorii Śliwowskiej: nawet w czasach najtrudniejszych starała się szukać i wydobyć to, co ludzie dali z siebie dobrego, ale zarazem nie ukrywała nigdy swojego stosunku do zła i podłości, gdy tylko je dostrzegą.

Andrzej Nowak
(Kraków-Warszawa)